RUSKI INWALID

No. 152.

WTOREK. 29 Czerwca 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: Królestwo Polskie. Wiadomości Zagraniczne: Niemcy. Franciia. Angliia. Hiszpaniia. Szwaycaria. Rozmaitości.

WIADOMOSCI KRAIOWE.

Królestwo Polskie.

Rozkaz dzienny do woyska Polskiego. w Kwaterze Główney dnia 21 Czerwca 1820. *w Warszawie.*

Za naywyższym rozkazem.

Postępuie na wyższy stopień. za gorliwość i pilność w służbie.

W ieździe; W pułku 1szym strzelców konnych, Maior Ludwik Bukowski, na Podpułkownika.

Postępuie na wyższy stopień.

W pułku 2gim Ułanów, Podchorąży Piotr Czechowicz, na Podporucznika.

Przechodzi na Reformę.

W piechocie; Przykommenderowany do pułku 3go liniiowego, Kapitan Przezdziecki, nie przestaiąc należeć do tegoż pułku.

Za naywyższym rozkazem.

Przechodzi na Reformę na przedstawienie Jenerała kommenderuiącego dywizyią.

W piechocie: Szef sztabu dywizyi 2giey piechoty Maior Strzelecki, dla niemożności pełnienia obowiązków służby czynney.

Naczelny Wódz.
(podpisano) KONSTANTY.
W. X. R.

Zgodno z oryginałem
Jenerał Szef Sztabu Głównego *Toliński.*

Z Chęcin 14 Czerwca.

Pewna kobieta w Mieście *Chęcinach*, maiąca lat 30, na dniu 12 Czerwca r. b. urodziła troie dzieci, to iest: dwóch synów *Onufrego* i *Antoniego*, i iednę córkę *Juliannę Antoninę*, które imiona na Chrzcie S. tym dzieciom są nadane. Dzieci wspomnione są do dnia dzisieyszego w zwyczayném zdrowiu, i naturalney wielkości. Rzeczona kobieta iuż po razy dwa

powiła bliźnięta, i iuż w swym wieku 14cie dzieci porodziła, z których iak dziś siedmioro żyie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Niemcy.

Od Brzegów Menu, 20 Czerwca.

Król JMść Wirtembergski wskutek życzenia obu izb mianował dwie niezmienne kommissyi, które i wtenczas nawet będą czynnemi, kiedy posiedzenia izb będą odroczone. Każda z tych kommissyi składać się będzie z Prezesa i pierwsza będzie miała trzech członków z pierwszey, a druga dwóch z drugiey izby. Zatrudnią się one urządzeniami względem długów państwa, zrównaniem podatków, funduszów kościelnych i t. p. Nadto mianowano także członków tak nazwanego *Sądu państwa*, który trudni się roztrząsaniem wszelkich zamachów przeciwko Rządowi i konstytucyi, a składa się z dwunastu sędziów, z których sześciu mianuie Król, a resztę wybieraią izby; lecz nie z grona swoich spółczłonków. Dwóch członków z pomiędzy tych co izby wybieraią, powinni bydź Juryskonsultami.

Donoszą z Frankental w posiadłościach bawarskich, że żydzi tameczni, poświęcali niedawno mogiły swoie według starożytnego izraelskiego obrzędu. Zabili wielkiego i tłustego koguta i z wielką okazałością zakopali go do ziemi na połtory stopy. Lecz chłopczyki co to wszystko widzieli, za nadeyściem nocy odkopali ofiarę, upiekli i zazdrowie starozakonnych ziedli.

Francia.

z Paryża, 17 Czerwca.

Wiele artykułów budzetu o wydatkach państwa przyięte zostały bez wszelkiey zmiany; lecz niektóre podały powod do nader gorących sporów. Stróż pięczęci mocno powstawał przeciwko przełożeniu, aby nadać radzie państwa osobny etat. »Ta rada mówił on powinna tylko dopomagać Królowi swoiem światłem i gorliwością; lecz nie iest bynaymniey osobnem sądownictwem; Co się zaś tycze Ministrów nie zawiaduiących osobnemi departamentami, tym wiadome są wszystkie skrytości państwa; a więc, niepodobnem iest dla samey tylko oszczędności, uwolnić ich od obowiązków, i zerwać wszelkie związki iakie maią z Rządem.«—Jenerał *Foy* z zapałem mówił o wydziale stosunków zagranicznych, którego wydatki do osmiu milionów franków dochodzą. »Zazieraiąc w kalendarz Królewski, mówił, widzę iż cały korpus dyplomatyczny; powiększey części z takich się składa osob, które przeszło od 20 lat nie uczynili nic dla Francyi, a przeto niemogą z takim pożytkiem wypełniać powinności swoich z iakąby pełnili ią obywatele co do wszelkich wydarzeń zaszłych w ciągu upłynionych lat 25 należeli (*) Nato odpowiedział minister spraw zagranicznych; »Władza Królewska w wyborze posłów nieiest ograniczoną; ci bowiem są iego przedstawicielami i swiadomi są nayskrytszych iego zamiarów. Zresztą rosprawy nasze są takiego rodzaiu, iż w niektórych okolicznościach nienależy publicznie się tłómaczyć«. Wydatki w wydziele ministerium oświecenia publicznego wynoszą 1,700,000 franków. Pan *Constant* gniewał się za to, że dla Instytutu Królewskiego potrzeba iescze dodać znaczne summy chociaż każdy z członków poczynaiąc od ministrów samych, kilka mieysc zaymuie. Pan *Cornet d'Jncourt* (roialista) był za oszczędzeniem summy przeznaczoney na piękną edycyią dzieła o Egipcie, rospoczętą iescze za *Napoleona* a te-

(*) Z tego powodu dziennik Paryzki umieścił następuiący artykuł: »Dziwi się Jenerał *Foy* że w liście posłów widzi same tylko dawne familie. Alboż on niewie, że urzędnicy dyplomatyczni przedstawuią osobę Królewską i że sława ich imienia służy niekiedy za chlubne o nich uprzedzenie. Nigdzie tak przyzwoitość niepowinna bydź zachowaną iak w dyplomatyce; Tam to wszystko od ogólnych zawisi prawideł i zwyczaiów przyiętych. Niemożna oczekiwać szczęśliwych skutków z układów poruczonych takiemu człowiekowi, którego wybor nie odpowiada godności dworu gdzie się posyła i częstokroć poczytany iest za krzywdzący. Jenerał Foy chciał nawet aby mu odkryto taiemnice dyplomatyczne! Zapytuiemy: Czy państwo niepowinno mieć żadnych taiemnic; kiedy każda prywatna rodzina ma pewne swoie? Naprózno się odwołuią do przykładu Anglii. Tam ministrowie nazwać się mogą Ministrami ludu; lecz we Francii podobna otwartość stałaby się przyczyną i hasłem do buntu.

raz kończącą się. »Jnna iest rzecz gdybyśmy za trzy miliony mogli nabyć sam Egipt; lecz tak znaczną summę za samo iego opisanie zapłacić, to za nadto. »Jenerał *Foy* był za tem aby rozsyłać po departamentach piękne płody sztuk nadobnych. Potrzeba tylko dodał uczynić z nich porządny wybor. Mieszkańcy Laonscy n. p. zamiast wizerunku Marszałka *Serrurier*, którego żądali, odebrali podobny *Gabryeli* (Kochanki *Henryka IV*). Na to odpowiedział Pan *Capell* kommisarz Królewski, że mieszkańcy pomienieni o ten wizerunek prosili, kiedy rzeczonego marszałka dla niekrórych okoliczności był odmówiony. — Na gaży dozorcom handlu xiąg i inne tego rodzaiu wydatki przeznaczono 271,000. Z teyże summy wyznaczono 18 tysięcy teatralnym i 54 cenzorom dzienników. Ministrowie zgodzili się na zmnieyszenie tey summy i uięli uie 120,000 iak niektórzy chcięli; lecz zawsze 56,000 franków. — Budzet *duchowieństwa* który wynosił 27 milionów z dołączeniem 4,400,000, przeznaczonych na dożywotnie pensyie niektórym osobom duchownym, stał się także przyczyną gorących sporów. Jzba przeznaczyła 27 milionów dla duchowieństwa katolickiego, a ministrówi wyznań religiynych dodano 600,000 dla duchowieństwa protestantskiego i iescze 50,000 franków na wyporządzanie rozmaitych kościołów.

Angliia.

z Londynu 15 Czerwca.

Na posiedzeniu parlamentu niższego 14 b m. odbytem, rozwodził się Pułkownik *Baghwel* nad położeniem ninieyszem Jrlandyi nader krytycznem i scieśnionem, a szczególnie mówił o upadku ośmiu prywatnych banków, co w przeciągu dwóch tygodni nastąpiło. Ten wypadek w wielu iuż mieyscach nader dotkliwie dał się uczuć, a w samym Londynie stał się przyczyną upadku iednego z naydawnieyszych i nayznakomitszych domów bankowych. Pan *Baghwel* zapytywał przytem kanclerza kassy: czy rząd przecież przedsięwziął iakie kolwiek srodki zapobiegaiące podobnym wypadkom? Kanclerz odpowiedział że nieprzyzwoitą byłoby rzeczą, gdyby się ministrowie w podobne sprawy wtrącali. Na posiedzeniu dzisieyszem sam kanclerz wszczął znowu o tem przedmiocie rozmowę; przedstawił wiele papierów należących do niego i wnosił aby mianowaną była osobna kommissyia sekretna dla wysledzenia wszystkiego. Oprócz stu tysięcy funtów szterlingów wydanych iuż w sposob pożyczki miastu Kork przez lorda namiestnika Jrlandyi, postanowiono iescze użyć na tenże przedmiot 500 tysięcy. Kanclerz kassy sądzi że summa ta iest dostateczną dla utrzymania kredytu; według bowiem słów iego wszystkie pomienione banki niewięcey iak milion funtów wypłacić niemogą. Parlament postanowił wydać tę summę, chociaż pierwiey przeznaczał był ią na inne potrzeby (Jeden tylko z tych prywatnych banków znayduiący się w Dublinie, wydał w obieg swoich własnych bankocetli na półmiliona funtów szterlingów.)

Hiszpaniia.

z Madrytu, 3 Czerwca.

Otrzymano tu urzędową wiadomość z Galicyi, że Junta tameczna, niepierwiey rozwiąże swe posiedzenia, iak dopiero w tenczas, gdy się dowie o zupełnem zwołaniu i otwarciu posiedzeń Kortezów.

Donoszą z Barcellony że w ostatnich dniach maia nastąpiły tam były zamieszania, które iednakże szczęśliwie i rychło uśmierzono, skoro tylko 2000 gwardyi narodowey stanęło pod bronią. Te zamieszania pochodziły od tak nazwanych *patryiotów*, którzy pod tem nazwaniem ukrywaią swe osobiste widoki i chcą osiąść wszystkie urzędy i obowiązki publiczne.

Szwaycariia.

z Lucern, 14 Czerwca.

Nuncyusz papiezki który niedawno tu przybył kilka razy iuż znaydował się na radzie mieyskiey. O czem na niey traktowano, ieszcze iest niewiadomo; powszechnie iednak rozumieią że radzono o sprawach dyecezyi tuteyszey, ktora ma się ieszcze urządzić. Słychać że w ciągu przyszłego miesiąca ziadą tu deputowani z innych Kantonów celem radzenia w teyże sprawie.

W okolicach wsi Jsenthal w kantonie Uri zastrzelono niedawno wielkiego niedzwiedzia, który ważył 280 funtów.

ROZMAITOSCI.

Wyimek z niedawno wyszłych na widok publiczny w ięzyku rossyiskim *pamiętników oyczystych* przez Pana *Swinin.*

Pismo pierwsze z Moskwy.

Nic zabawnieyszego ani ciekawszego wystawić sobie niemożna nad człowieka, który po długiem oddaleniu się z stolicy, znowu się nagle w niey znaydzie. Z doświadczenia to

mówię; bo kiedy po kilkunastu letniey niebytności moiey w Moskwie znalazłem się w niey w roku 1819 i weszłem w koło moich dawnych znaiomych, zdało mi się żem trafił na maskaradę, czyli raczey na teatr, gdzie każdy przeznaczoną sobie grał rolę. Oto malutki niegdyś *Jasiek*, teraz piękny męszczyzna i pierwszy elegant stolicy; a ten niegdyś Adonis *Kazia*, wyszedł na brzydką poczwarę z okropnemi wąsami i bakembardami, z ogromną dymiącą się fayfką w pysku, opowiada zdziwionym słuchaczom długi szereg swych trudów. — Wchodzi czuły poeta, zachwyca swym rymem piesczonym płeć piękną—i kogoż w nim poznaię? iest to *Pauluś* co niezmiernie leniwie uczył się czytać. . . . . Idę do klubu Angielskiego: nieznaiome iakieś blade i pomarsczone figury siędzą koło stolika i graią w *Wiska*, a tam daley kilku odczytuią Inwalida i zachodzą w polityczne spory o wypadkach angielskich,—pytam się o ich imiona i mnie ie wymieniaią, wierzyć niemogę aby to byli ciż sami modnisie, których w kwiecie młodości zostawiłem, którzy nietylko niesiadali do *wiska*; lecz przysiągłbym że i kart w ręku nietrzymali; byli bowiem duszą każdego towarzystwa, celem życzeń wszystkich naszych ówczesnych bogiń. . . . A teraz? graią wybornie komedyią!—Podobneż przemiany i w płci piękney dostrzegam: Te śliczne *Julisi*, *Maryni*, *Kasi*, niegdyś iak zefiry lekkie, iak róży nadobne, żywe i prędkie iak powiew wiatru—teraz spokoyne i poważne siedzą przy *bostonie*, lub otoczone liczną, rodziną zapomniały o stroiach, balach i spacerach, myślą tylko o uszczęśliwieniu ukochanego małżonka i wychowaniu dzieci; lecz cóż to za zgrzybiałe i wychudłe matrony, co siedząc w oddaleniu rzucaią gasnące spoyrzenia na marności światowe i zdaią się złorzeczyć wszystkiemu co ich otacza i na co tylko spóyrzą? Są to: sławna *Lais* i *Natalia*. Ach to niepodobna; pomyślilem. Co za dziwna i niedouwierzenia zmiana! *Lais*, ta piękna *Lais*, która chociaż w trzydziestym przeszło roku, zdawało się iednak że iescze piętnasty ledwie poczęła, tak była wesoła, żywa i tak się z podeszłych naśmiewała panien. Minęły piękne dni wiosny, przeszło lato i w iesieni nawet życia *Lais* niechciała wierzyć, aby była podobną do tych, które niegdyś były przedmiotem złośliwych iey żartów i pośmiewiska; lecz gdy władnąca ręka czasu półwieku na niey wypiętnowała, gdy pierwsi iey wielbiciele poczęli stronić, gdy nawet pochlebne zwierciadło niemogło ukryć prawdy, a kunsztowne barwidła zatrzeć zmarszczonych śladów, które pierzchaiące wdzięki zostawiły po sobie, *Lais* w rospaczy złorzeczy teranieyszym czasom i wszystkim którym one sprzyiaią. Dziwne zmiany! Trafnie ieden z naszych pisarzy porównywa ie do łąki, na którey bywszy w maiu, przychodzim późniey w sierpniu. Trawka, co w tenczas wychodziła z ziemi, co zielonością swoią wzrok nasz zachwycała, teraz zwiędła i zeschła, ledwie po mieyscu, które zaymuie poznaną bydz może; kwiatek co zdaleka świetnemi iaśniał farbami, zniknął i suchę tylko po sobie zostawił łodygę, a to drzewko na które ledwieśmy wzrok nasz chcieli obrócić, obfite przyniosło owoce. Toż samo ieśli iescze nieprzyzwoiciey powiedzieć można o kwiatach życia ludzkiego, na które w stolicach wieie wiatr mody i zepsucia!

Z takiey przemowy kochany przyiacielu sądzisz może w rzeczy samey, że obiecawszy ci donieść o Moskwie i nastąpionych w niey zmianach, zaymę cię opisywaniem iey mieszkańców, odmianą zwyczaiow, obyczaiów mody, i t. d. Nie, myslę cię zaiąć zupełnie innym przedmiotem: chcę ci dać choć powierzchowny rys tych skarbów umieiętności i sztuk nadobnych, o których w Moskwie nietylko cudzoziemcy; lecz i my sami niewiele wiemy.

Archiwum spraw zagranicznych, zbroiownia starożytne kościoły, akta kollegiialne, tak są liczne i zamożne w piękne i rzadkie przedmioty, iż czas po temu sposobnieyszy wybiorę, abym ci o tem wszystkiem obszernieyszą przesłał wiadomość; teraz zaś będę ci mówił o bibliotekach, muzeum, i galeryiach osob prywatnych; a to ci da wyobrażenie o guście, zatrudnieniach i stopniu oświecenia wyższey klassy mieszkańców Moskwy.

(Dalszy ciąg na tępi.)

W PETERSBURGU.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.